Ner 67.

PIĄTEK. 18 Grudnia 1818 r.

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Obwieszczenie Z powodu nowego z Dyrekcją Poczt zawartego, a przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji zatwierdzonego układu, Wydawcy odpowiedzialni Gazety Codziennéj uwiadomiają, iż cena jéj na rok przyszły o dwa złote rocznie podwyższoną została dla Prenumeratorów odbierających ją przez pocztę. Tak więc Prenumerata na rok przyszły z pocztą kosztować będzie rocznie Złp: 52, półrocznie 26, kwartalnie 13. Prenumerata w Warszawie jak dotąd rocznie 40, półrocznie 20, kwartalnie 10 Złotych. -- Przy kończącym się Kwartale, upraszamy Prenumeratorów ażeby wcześnie zgłosić się raczyli.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

z Akwisgranu dnia 3 Grudnia.

Powszechnie oddają sprawiedliwość tutejszéj Policji miejscowéj na któréj czele był Radca Köls obywatel z Prowincji nad Reńskich. Obchodzono się z jak największą grzecznością z cudzoziemcami. Każdy przybywający, składając swój paszport odbierał kartę bezpieczeństwa, która mu służyła za dowód pozwolenia bawienia się w mieście. Każdy miał jak największą wolność mówienia, nawet po miejscach publicznych, i nie było przykładu, ażeby kto z tego powodu ściągnął na siebie jaką nieprzyjemność.

Niektórzy właściciele domów w Akwisgranie zbyt wiele wymagali za najem mięszkania swego, za to też za karę domy ich stały puste. Inni wybrali pod czas Kongressu tyle za najem, ile wynosiła cena domu. Najwięcéj zyskali Jubilerowie. Miasto tak było napełnione kramami i składami kupieckiemi, iż niektóre ulice miały postać jarmarku.

z Paryża dnia 2 Grudnia.

Onegdaj powrócił tu Xiążę Richelieu. Znalazł w hotelu swoim wielką wstęgę orderu Śgo Ducha, którą mu N. Król przesłać raczył na znak zadowolnienia swego za szczęśliwie odbyte poselstwo w Akwisgra-

TEATR NARODOWY.

Karol Kurpiński do Pana Y.

Przyszedłszy w Środę 16 Grudnia na Kawę pod Kopciuszkiem, udałem się do stolika, gdzie wiem że o pewnéj godzinie kilka osób zgromadzonych, a znanych z rozsąd-

ku, wszystkie pisma perjodyczne i recenzje czytają, i o nich dają swe bezstronne zdania. Nieomyliło mnie i tą razą oczekiwanie. Wszystkie pisma perjodyczne już były przez nich zabrane. Zasiadłem więc tym czasem przy osobnym stoliku i piłem spokojnie kawę. W tém jeden z nich (nb. nie widząc że jestem blisko niego) rzucił na stół Ga-

nie. Wczoraj znajdował się u Dworu ozdobiony tym dowodem łaski Króleskiéj.

P. Chateaubriand z okoliczności doniesień z wyspy Stéj Heleny, wyszydza niektóre tutejsze dzienniki, za to że najciekawsze szczegóły popuszczały. Pyta się: Przed kim chcecie ukrywać wiadomości z wyspy Stéj Heleny? We wszystkich gabinetach, we wszystkich kawiarniach czytać je można. A choćby i pisma Angielskie zakazano trzymać, czyżby ciekawość nie znalazła sposobów czytania ich od Posłów Zagranicznych. Wielka nowina nigdy utaić się długo nie potrafi; Rząd zakazujący ogłaszania jéj językiem narodowym, to jeszcze traci, iż wiadomość ciekawa przechodząc z ust do ust, coraz bardziéj się odmienia, umysły zapala i zaburzeniem grozi. Dowodem téj prawdy jest niniejsze zdarzenie. We dwie godziny po przybyciu poczty Angielskiéj, wiedziano w całym Paryżu o ucieczce Napoleona, która się szczęściem nie potwierdziła. Cóż na tém zyskał Rząd.? Osoby czytające gazety Francuskie, wystawiały sobie że ta wiadomość musi być prawdziwą, kiedy jéj w pismach umieścić nie pozwolono. Tak to same sobie szkodzić mogą Rządy nieliberalne.

z Londynu 1 Grudnia.

W dniu jutrzejszym przypada pogrzeb zmarłej Monarchini. Odbędzie się z tą samą uroczystością, z jaką zwłoki Xiężnej Karoliny pochowane były. 16,000 wojska użytego będzie do tego wspaniałego obchodu. Dzwony wszystkich Kościołów uderzą razem przy wyprowadzeniu ciała, a co minuta wystrzał z dział przypominać ma ten smutny obrządek.

Lord Major ogłosił: aby w dniu jutrzejszym Obywatele Miasta porzucili zatrudnienia przywatne, a obecni byli pogrzebowi i oddali tę ostatnią przysługę Królowéj.

Zdrowie Króla, jest ciągle w jednym stanie.

Sir Elliot, Członek Parlamentu, przyjaciel zmarłego Pana Romilly, nie potrafił przeżyć jego śmierci. Dowiedziawszy się

---

zetę Codzienną, mówiąc: „Ten Pan Y, bardzo mało musi miéć własnego rozsądku, kiedy cudze, a do tego dwóch niewiédzieć jakich osób zdanie o tworach muzycznych podaje do publicznych pism: jeżeli sam mało znajomości muzyki posiada, szczęśliwego wyboru w różnych opinjach zapewne niezrobi". Wszyscy przerwawszy czytanie, pytali się o czém tam znowu ten niedawno zjawiony Pan Y mówi? - O muzyce w Operze Szarlatan, odpowiedział. — To usłyszawszy niechcąc być postrzeżonym odwróciłem się od nich. Czytano w głos i sądzono Pana Y. Gdybym był tyle niedelikatny ile Pan Y, powtórzyłbym równie w Piśmie publiczném wszystkie o nim zdania któreby mu nie pochlebiały . . . i bardzo niepochlebiały. Lecz w téj mierze chcę mu okazać moją nad nim wyższość: tylko mniéj dotkliwe wymienię. Zapytano się potem kto to jest ten Pan Y? Jeden z nich dowodząc że się nie myli, wymienił jego nazwisko i opisał jego postać, dodawszy, że to jest w rzemiośle krytyki (*) uczeń, czyli Echo Pana Ixa, chce rywalizować z innemi literami krytykującemi. Proszę, jak szumno zaczyna - rzecze jeden - zapewne za to skromnie skończy, odpowiedział drugi. W czasie ich dalszéj rozmowy, gdy wstali od stolika, wziąłem Gazetę i przeczytałem. — Mości Panie Y! rozumny i uczony krytyk bierze za najpierwsze prawidło, łagodną prawdę. Jeszcześ jéj WPan dotąd w swoich recenzjach nie okazał. Owszem w uwagach swoich nad wykonaniem Opery Pustota dając téj prawdzie postać odrodną, brzydką pokryłeś ją maską, a jeszcze szkaradniejszą w Operze Szarlatan. Wolno dowcipnemu Krytykowi być uszczypliwym, ale nigdy nie powinien się dopuszczać kłamstwa. Przeto WPana pisma nie miały, nie mają, i miéć

(*) Dobrze że Pan Y raczył nas z łaski swojéj objaśnić, że: zazdrość rzemiosłowa, znaczy toż samo co: jalousie de métier. Jakto brzmi pięknie po polsku, osobliwie w ustach delikatnych! . . .

o samobójstwie ostatniego, również sam sobie odebrał życie. Są więc dwa wolne miejsca w Parlamencie, o które dobija się mnóstwo Kandydatów, a między innemi znany Murray Maxwelle, który już po kilka razy na próżno starał się zostać członkiem Parlamentu.

Donosiliśmy niedawno (obacz Nr 63. Gazety Codziennej) o osobliwszém Samobójstwie dwóch braci w okolicy Newcastle. Byli to już ludzie podeszłego wieku; starszy miał lat 70. młodszy 65. Ostatni miał żonę i jedno dziecię. Obadwaj opływali w dostatki, byli trzeźwi, pobożni i pracowici; niepodobna więc dociec przyczyny, która ich do tak okropnego postępku przywiodła. Ciała ich, podług rozkazu sądowego, pochowano na wielkiej drodze, w bliskości miejsca popełnionego samobójstwa.

W Edymburgu, niejaki Ross, oskarżony o kradzież, przerznął sobie garło. Lekarze Gall i Sibbald, nieznaną dotychczas sztuką, potrafili przedłużyć życie temu nieszczęśliwemu; wprawili mu pewny rodzaj lejka srebrnego, za pomocą którego oddycha i karmi się. Żyje pokarmami płynnemi, które mu dają lekarze, i przy ich pomocy, jest już w stanie przed Sądem stanąć: teraz uczy się nawet sam siebie karmić.

Przybyła tu z Wyspy S. Heleny Szalupa Rasoon. Wypłynęła ztamtąd 15 Października to jest w 16 dni po okręcie Musquitto. Wszystko było spokojnie.

P. Ellis, Sekretarz Najwyższej Władzy Skarbowej, ma wkrótce na Wyspę S. Heleny wyjechać, a to jak słychać w zamiarze kontrollowania postępków Gubernatora S. H. Lowe: inni mówią, że ma być w miejscu tegoż Gubernatora, ale Dzienniki Ministerjalne zaprzeczają temu.

Dzienniki Amerykańskie zawierają: iż Kapry powstańców Mexyku, bardzo często zawijają do pola przytułku i tam swoje łupy na sprzedaż składają. Jak słychać, są w najściślejszém porozumieniu z podwładnemi Jenerała Lallemand. Tak zwa-

---

nie mogą powagi; tém bardziej gdy nie mając własnego zdania, z pomiędzy czterech (bo jeden był neutralny; drugi broniący mnie) dwóch nieznajomych marzenia, (może z wesołego objadu przybyłych) ogłaszasz publicznie. Patrzcie przyjaciele kunsztów, co się to stało z świętym celem krytyki!!... Oto nakształt czegoś paszkwilowego aż do Arlekinady!... Bo cóż to za recenzent co nie mając własnego zdania klei w swéj głowie cudze, na wzór owéj pstréj sukni Arlekińskiéj. O Mościpanie! podobnych jemu krytyków tuzinami znajdziesz na ulicy. Ponieważ utkwiły w pamięci WPana wykrzykniki: „Wy cienie Mozarta, Haydna, Clementego, Beethovena" dam mu więc jako miłośnikowi muzyki jednę lekcją bezpłatnie nawet, a ta jest: nienaśladuj WPan w operach swojéj kompozycji (jeśli WPan posiadasz ten talent) Haydna; tém mniéj Beethovna, a najmniéj Clementego; bo ci Kompozytorowie nie z Oper są sławnemi. Co zaś do Mozarta, z chlubą wyznaję, że jest dla mnie i dla każdego dzisiejszego kompozytora wzorem. Naucz się WPan że brać z kogo wzory, nie jest to brać cudze za swoje, że od stworzenia świata aż do dni naszych, wszyscy Artyści i uczeni brali wzory, i do tego znaczniejsi, bo tylko niskiego rzędu stają się takiemi oryginałami, jak recenzje WPana... Lecz przepraszam... zapomniałem się... tego nędznego oryginału WPan tylko zostałeś niezręcznym kopiistą. Chcę jeszcze uwiadomić WPana że Beethoven żyje; nie wywołuj nadaremnie z grobu jego cienia. Jeszcze jedna rada: Mości Panie Y, jak na recenzenta zdałoby się, abyś się lepiej znał z Grammatyką polską; bo podobno nie powinno się tak mówić po polsku: „Wy cienie! gdybyście każdy swoją część odebrał" i t. d.. dalej: porozrywane Wpana wyrazy w porozrywanych akordach stanowiących piękność ogółu, lecz bez sensu gdy nie są poparte; są dla mnie i dla każdego czytającego prawdziwym bez sensu, i bardzo podartemi kawałkami. Lecz jak

ném polem przytułku, jest jak wiadomo, miasto Trinidad, składające się z 500. Domów, zamieszkane przez Hiszpanów i Indjan: leży nad rzeką tegoż nazwiska, i o 120 mil francuskich (lieus) odległe jest od S. Antonio w Królestwie Mexyku. Liczba przybywających tam Francuzów, pomnaża się codziennie, i nie zbywa im ani na pieniądzach, ani na broni, ani na ammunicji, ani na żywności. Już oni gotują się dać odpór Vice-Królowi Hiszpańskiemu, a jeżeli ich nie zaczepi, to oni zapewne działać zaczną.

Jeden z Dzienników Londyńskich, mówiąc o Kongresie Akwisgrańskim, tak pisze: Skończył się Kongres Akwisgrański, a dodać możemy, że skończył się szczęśliwie. Każdy z przyjaciół ludzkości, może się cieszyć nadzieją dlugiego pokoju, bo chociażby nawet Bonaparte umknął z więzienia, nie zdołałby zamięszać utrwalonego porządku. Monarchowie, którzy w obliczu świata wieczny pokój zaprzysięgli, bez wątpienia dotrzymają danego przyrzeczenia; oburzyliby bowiem współczesnych i potomnych, a głos świata i najpotężniejszego Monarchę zatrwożyć potrafi. Myśl Henryka IV. o utworzeniu jednéj Rzeczypospolitéj ze wszystkich Państw Europy, zdaje się w oczach naszych rozwijać, a to nie w słowach, lecz w czynie. Jeśli Ci wielcy Monarchowie, którzy teraz rozstrzygnęli los Europy, postępować będą zamierzoną drogą, jeśli to wielkie dzieło swoje, wzmocnią wspólną zgodą, wzajemną rzetelnością, i miłością dobra powszechnego, cała Europa zamieni się w jedną familję, a wojna stanie się niepodobną."

Arcy-Xiążę Maxymiljan, udaje się ze Szkocji do Irlandji.

Znajduje się w Edymburgu, pewien Xiąże Tatarski, znany pod imieniem Sułtana Katte-Garry. Od kilku lat przyjął już wiarę Chrześcijańską. Ma lat 28, wzrost piękny, postawę przyjemną: zna Europejski sposób życia i mówi płynnie po Angielsku.

Jeden z Dzienników Amerykańskich, zawiera wiadomość o nadzwyczajném w świecie zdarzeniu. Kobieta z rodzaju Negrów, mająca około 40 lat, pochodząca z Virginji, będąca od urodzenia czarną, nagle zmieniła kolor; jest teraz tak białą, i przyjemną, jak najpiękniejsza z kobiet Europejskich.

Niektóre z Dzienników zapewniają, iż Lavalette znajduje się w Londynie.

---

pisać z sensem, poradź się WPan kogo innego; ja się trzymam tego co do mnie należy, i prowadzę moją rzecz dalej:

Mości Panie! Od dziecinnych moich lat, nie uczony od nikogo, nie wspierany od nikogo, a często prześladowany, późniéj dopiéro tu w Warszawie zachęcony łaskawemi względy Najjaśniejszego Króla Jmci Saskiego, i naszéj bliższéj mnie publiczności, doszedłem do tego stopnia talentu, że takich uwag jakich mi WPan udzielasz nie potrzebuję, bo mi się na nic, przy najlepszéj chęci, przydać nie mogą. Dostrzegam owszem, że zbyt mało jeszcze posiadasz wiadomości i doświadczenia, abyś mógł uczynić dobry wybór w sądzeniu jakichkolwiek tworów. Muzykę w Operze Szarlatan, Mistrzowie mego Kunsztu sądzić kiedyś będą; a ta myśl staje się dla mnie nadgrodą za moje trudy. A WPan jeżeli masz trwałą chętkę Paszkwilowania mię, pisz sobie do woli. Winszuję WPanu tak pięknego zawodu. Nawet jeżeli się to zgadza z sercem WPana staraj się za moje odpisanie mścić się ukrytym lub jawnym sposobem; Ja mam wytrwałą duszę: dotrzymam kroku. Pamiętaj jednak WPan o téj niezaprzeczonej prawdzie:

„Kto narusza niesprawiedliwie cudzą sławę i spokojność, ten swoją własną naraża."

Na ostatek, przeczytaj WPan sobie ostatni wiersz z bajki Krasickiego, Filozof i chłop.

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Krasiński J. Morawski